

Energia młodzieży mnie mobilizuje

Wywiad z panią prof. Barbarą Porzucek

Czy w tegorocznej edycji festiwalu poziom był wysoki?

Poziom był wysoki, ale wyrównany. Czasami w poprzednich edycjach zdarzało się, że pojawiała się jedna gwiazda, która szczególnie rzucała się w oczy. W tym roku tak nie było. Rada artystyczna uznała, że ogólny poziom występów był bardzo dobry. Ja sama obejrzałam nagranie koncertu (bo przez 30 lat nie widziałam występu na żywo, ponieważ jestem za kulisami z uczestnikami) i bardzo mi się spodobał.

Co według Pani zyskuje młodzież, która zdecyduje się na udział w koncercie?

Wykonawcy uczą się pracy scenicznej, bo niektórzy są przygotowani do tego, ale niektórzy nie. Uczą się, jak śpiewać, a także jak się poruszać, co jest bardzo ważne podczas występu. Przede wszystkim wszyscy uczą się odpowiedzialności. Trzeba podkreślić, że festiwal to nie tylko uczestnicy, to wiele osób, które są bardzo ważne, m.in. "techniczni", ci, którzy zapowiadają, inspicjenci. Od nich zależy tempo koncertu. Oni są świadomi tego, że przez ich niedopatrzenie może zostać zepsuty występ uczestnika, więc odpowiedzialność jest bardzo istotna.

Zorganizowanie tak ważnego wydarzenia w życiu I LO to trudne zadanie?

Bardzo trudne. Tego festiwalu nie przygotowuje się miesiąc przed, przygotowuje się go zaraz po zakończeniu poprzedniego. Jako organizatorzy mamy bardzo dużo pracy. Zaproszenia, sponsorzy, zakupy, nagrody- to wszystko jest niezbędne i trzeba to zorganizować. Bardzo ważne jest też przygotowanie artystyczne, czyli scenariusz i zapowiedzi, które muszą połączyć różne formy artystyczne. Przez 30 lat mojej pracy nigdy nie pozwoliłam sobie na to, żeby powtórzyć coś, co było 20 lat temu, więc trzeba mieć ogromną ilość pomysłów.

Zrezygnowała Pani z organizowania kolejnych FMT, co wpłynęło na tę decyzję?

Pracuję przy festiwalu już 30 lat, to połowa mojego życia. Poza tym przygotowanie to nie tylko zrobienie próby w szkole, to naprawdę ciężka praca także w domu. Dwa tygodnie przed FMT czuję się, jakbym żyła w innym świecie. A oprócz festiwalu przygotowuję jeszcze inne imprezy, które też trzeba zorganizować. Kiedy takich wydarzeń w roku pojawia się kilka lub kilkanaście, to człowiek naprawdę odczuwa zmęczenie. Jestem już emerytowaną nauczycielką, więc myślę, że organizacją tego wydarzenia mógłby zająć się ktoś młodszy. Wiem, że będzie trudno, bo poprzeczka jest wysoko postawiona.

Co zyskała Pani dzięki współpracy z młodzieżą?

Zyskuję mnóstwo energii, młodzież mnie mobilizuje. Podczas festiwalu świetnie się czuję. Kocham młodzież, uwielbiam z nią pracować. Jestem szczęśliwa, kiedy uczniowie się cieszą, są zadowoleni. Dzisiejsi młodzi ludzie są wspaniali i podbudowuje mnie to, że za parę lat to oni będą coś wartościowego tworzyć i prezentować to na scenie.

Czy jakaś edycja wydarzenia jest przez Panią wspomniana ze szczególnym sentymentem, czy wszystkie są równie ważne?

Każdy festiwal jest inny i każda edycja jest równie ważna. Podczas prób panuje wesoły nastrój, proponujemy różne pomysły. Ważne jest to, że uczestnicy integrują się nie tylko między sobą, ale też

z uczniami innych szkół, którzy biorą udział w festiwalu, oraz z nauczycielami, czyli zarówno ze mną, jak i z prof. Jakubem Bulzakiem, który jest jednym z organizatorów. Odwiedzają nas również absolwenci. Cieszy mnie też to, że podczas prób rozmawiamy twarzą w twarz, a nie za pomocą smartfonów.

Rozmawiały:

Julia Sułkowska 1c i Rita Kościsz 1c